Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 31. Kraków, dnia 27 lipca 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.288.

Światła i cienie.

(Mowa Ks. Dr. Czuja w Sejmie 15 lipca).

Odkąd po upadku Rządu t. zw. „większości narodowej" objął w swoje ręce ster władzy p. Grabski, jako premjer i jako minister Skarbu, z zainteresowaniem i troską śledzimy jego poczynienia, które zmierzały do jednego zasadniczego celu, a mianowicie do naprawy Skarbu. W tym kierunku zmierzały również pełnomocnictwa, za któremi myśmy głosowali, acz z zastrzeżeniem i przez to rząd jego popierali.

Jeżeli chodzi o ocenę dotychczasowych rządów p. premjera Grabskiego, to zauważyć należy, że mają one obok stron dodatnich także swoje strony ujemne. Strony dodatnie wyrażają się przedewszystkiem w usilnem dążeniu do opanowania ciężkiego przesilenia finansowego, które to usiłowanie wydało już w znacznej części pokaźne rezultaty, a wyraz swój znalazło w zatamowaniu spadku waluty i w prowadzeniu zdrowego pieniądza. I chociaż daleko jeszcze do ustalenia norm naszego życia ekonomicznego, do oparcia go na stałych i pewnych podstawach, to przecież nastąpiła wielka ulga w skolatanem społeczeństwie i nastały znośne warunki bytowania. Tak wielkiej zasługi p. ministra Sarbu zapoznawać nie można i zato też spotyka się on na ogół w społeczeństwie z uznaniem i wdzięcznością. Dlatego też właśnie musimy tu stwierdzić, że wielkiej zasługi naprawy Skarbu nikt nie może odmówić Panu premjerowi Grabskiemu.

Ale mimo wszystko w dotychczasowych dążeniach Rządu pana premjera Grabskiego są jeszcze duże braki, są strony ujemne. I tak: jeszcze wciąż niema porządku, a jest zamieszanie i chaos w dziedzinie ściągania podatków, których różnorodność i zawiłe określanie jest prawdziwym ciężarem dla ludności. Urzędnicy Izb skarbowych i Inspektoratów skarbowych żalą się ustawicznie na niezrozumiałe formularze, których się muszą uczyć za każdym razem na nowo, chociaż w pracy skarbowej zjedli zęby. Jakże te formularze może zrozumieć prosty chłop ze wsi, lub prosty wójt wiejski? Zamiast dążyć do uproszczenia i ułatwienia pracy na dole, Władze Centralne pracę tę swojemi niejasnemi rozporządzeniami utrudniają. Niema dziś, Wysoki Sejmie, w Polsce rozumnego obywatela, któryby twierdził, że nie należy płacić podatków, ale rzeczą Władz jest płacenie tych podatków ludności, ułatwiać, a nie utrudniać. Ludność domaga się, by rozdział podatków opierał się na słuszności i sprawiedliwości. A tymczasem wyznać trzeba, że w wielu powiatach komisje szacunkowe nie spełniają należycie swojego zadania. Dlaczego? Bo w tych komisjach zasiadają ludzie, nie znający niejednokrotnie stanu majątkowego swoich okręgów, albo też działający według przestarzałych form i utartego szablonu.

Pana premjera Grabskiego cechuje — przy wielkich jego skądinąd zaletach — pewnego rodzaju uprzedzenie dzielnicowe. Nie usuwa się może wprost ludzi wytrawnych i rutynowanych z odpowiedzialnych stanowisk, dlatego, że pochodzą z Małopolski, której p. premjer specjalnie nie lubi, ale znosi się różne instytucje, przez co ludzie ci siłą faktu zostają poza nawiasem, gdzieindziej się ich nie bierze i w ten sposób usuwa się na bok ludzi wytrawnych i doświadczonych, którzyby mogli pożytecznie dla kraju w dalszym ciągu zużytkowywać swoje siły, swoją wiedzę fachową i swoje doświadczenie.

Obecnie toczy się dyskusja nad dalszemi pełnomocnictwami dla p. premjera Grabskiego. Udzielenie tych pełnomocnictw, to rzecz wielka tak dla Rządu, jakoteż dla Wysokiego Sejmu, jak wreszcie dla całego społeczeństwa, które jest skołatane borykaniem się o chleb codzienny i o ciężki swój los i które wzdycha do jaśniejszej przyszłości. Powodzenie Rządu w dążeniu do lepszego jutra zależy w dalszym ciągu z jednej strony od wydatnego poparcia całego społeczeństwa, a z drugiej strony zależeć będzie od taktyki i postępowania Rządu. Dziś, po wprowadzeniu stałej waluty, staraniem Rządu winno być zabezpieczenie tej waluty przed ewentualnym spadkiem, lub choćby nawet przed wahaniem. Dla tego właśnie zabezpieczenia należy:

1) Koniecznie starać się o wydatną pożyczkę zagraniczną.

2) Dla ratowania drobnego rolnictwa, drobnego rękodzieła, przemysłu i handlu należy otworzyć dostępny kredyt, którego brak dotkliwie tamuje rozwój życia ekonomicznego wśród szerokich warstw ludności.

3) Przez odstępny kredyt należy udostępnić szerokim masom konsumentów nabywanie artykułów fabrycznych, przez co pomoże się wydatnie większym przedsiębiorstwom fabrycznym, rzeszom robotniczym da się pracę i utrzymanie, a Skarb Państwa uchroni się przed wydawaniem sum na zapomogi dla bezrobotnych.

4) Należy w dalszym ciągu wprowadzać racjonalne oszczędności.

Niestety, jakże wiele dałoby się mówić na ten temat! Robi się naprzykład przesadne oszczędności tam, gdzie się ich robić nie powinno, jak np. w szkolnictwie, a natomiast nie robi się ich tam, gdzie zrobione być powinny. Oto już Rząd poprzedni miał poznosić konie inspektorów powiatowych szkolnych i powiatowych komisarzów policji państwowej; widzimy jednak, że dotychczas tego nie uczyniono. Konie tych, zazwyczaj zaniedbanych i marniejących, używa się do różnych celów, nie mających nic wspólnego z oświatą i szkolnictwem, lub bezpieczeństwem publicznem. Kosztuje to Skarb Państwa bardzo wiele, a ludność patrzy na to ze zgorszeniem. Na kolejach naszych widzimy także bardzo dużo ludzi, funkcjonarjuszy różnego gatunku, którzy są zbyteczni; np. na małych stacjach kolejowych widzimy specjalnych funkcjonarjuszy do odbierania biletów od podróżnych; ludzie ci pozatem nie mają żadnej innej czynności.

Wysoki Rząd powinien także zwrócić uwagę na to, że w zachodnich powiatach kraju jest za dużo posterunków policji państwowej, a na tych posterunkach za dużo ludzi. Choćby tych posterunków było trzy razy więcej, jeżeli policja państwowa nie będzie zreorganizowana, to stosunki bezpieczeństwa publicznego nie poprawią się w naszych powiatach zachodnich. W obecnej formie policja nasza nie może spełniać należycie swoich zadań, gdy natomiast po reorganizacji, po postawieniu jej na odpowiedniej stopie, zredukowana do połowy, zadość swoim zadaniom z pewnością uczyni.

Jak się przeprowadza oszczędności w dziedzinie szkolnictwa, mamy przykład na następującym wypadku, jaki zaszedł w ostatnich dniach w Małopolsce, a względnie, który jeszcze jest w toku. Oto dowiadujemy się, ku niemałemu zdziwieniu, że p. minister Miklaszewski przenosi z Tarnowa bardzo uczciwego, zacnego, zdolnego i pracowitego inspektora szkolnego, Jana Lubowieckiego, do Łańcuta, a z Łańcuta przenosi do Tarnowa zastępcę inspektora p. Grabowieckiego. Obaj ci panowie mają jednakowe kwalifikacje fachowe, zaś p. Lubowiecki ma to za sobą przed p. Grabowieckim, że był już stałym inspektorem w Mielcu i jako stały działał w Tarnowie przez trzy lata ku ogólnemu zadowoleniu. Teraz przenosi się go z Tarnowa, nie wiedzieć za co i dlaczego, przez co wyrządza się mu krzywdę choćby w opinji publicznej, bo wygląda to na przeniesienie w drodze dyscyplinarnej i na degradację. Naturalnie, takie przeniesienie odbywa się na koszt Państwa. Niema wprawdzie pieniędzy na budowę zniszczonych przez wojnę i przez długie lata zaniedbanych szkół, ale na tego rodzaju zabawę znajdzie się kilka tysięcy złotych!

Robi się oszczędności przez redukcję w personalu nauczycielskim, a przenosi się bez najmniejszej potrzeby i uzasadnienia inspektora, człowieka ze wszech miar godnego zaufania, cieszącego się uznaniem całej społeczności, wśród której od lat pracuje. Muszę tu zaznaczyć, że to się dzieje pod wpływem partji politycznej, dla jej widzimisię, bo są u nas, niestety, partje polityczne, które nie tylko z ministrów, ale i z innych urzędników państwowych chciałyby mieć powolne narzędzia, pracujące dla ich celów. (Głos: Jakich partyj?) W tym wypadku partji p. Witosa.

Po tych kilku uwagach, któreby można jeszcze pomnożyć, oświadczam imieniem Klubu Katolicko-Ludowego, że w zasadzie będziemy głosowali za pełnomocnictwami, a do poszczególnych punktów zajmiemy odpowiednie stanowisko.

Sejm i Senat.

ZMIANY W RZĄDZIE.

Poprzednio donieśliśmy o możliwości wejścia do rządu posłów Stanisława Grabskiego i Stanisława Thugutta, najpoważniejszych przedstawicieli dwóch skrajnych, na przeciwnych biegunach stojących stronnictw. Okazało się jednak, że obaj posłowie, którzy porozumieli się z sobą na tle układania projektów ustaw językowych i porozumienie to chcieli utrwalić przez wzajemną pracę w rządzie, nie znaleźli dla swych zamiarów w klubach, które reprezentują, należytego zrozumienia. Zwłaszcza „Wyzwolenie" sprzeciwiło się ostro przeciwko współpracy z Narodową Demokracją. Zrażony stanowiskiem swych kolegów klubowych poseł Thugutt odmówił przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych i wystąpił z „Wyzwolenia", które znalazło się bez wodza i stanęło przed rozłamem. Min. Zamojski, poza którego plecami ten

pakt ubijano, również zgłosił ustąpienie ze swego urzędu. Ministerstwo spraw zagranicznych dotąd też nie zostało obsadzone. Rząd i Sejm bowiem nie mogą zdecydować się na wyszukanie następcy. Jedni chcą bowiem na tem stanowisku Skrzyńskiego, inni Kucharzewskiego, jeszcze inni Filipowicza i kilku innych. Sprawą tą żywo interesuje się Prezydent Rzeczypospolitej. Toczą się właśnie w tej sprawie narady w Spale.

Naszem zdaniem, przez próbę zamiany rządu bezpartyjnego na pól-parlamentarny prez. Grabski poważnie osłabił swoje stanowisko. Siłą bowiem jego Rządu była ponadpartyjność. Ponieważ uważaliśmy, że tylko taki Rząd może sprowadzić dla skołatanego walkami partyjnemi kraju naprawę — prez. Grabskiego popieraliśmy na każdym kroku.

Nie sądzimy bowiem, by przy obecnym składzie Sejmu, bez głębokich przeobrażeń w mózgach naszych polityków sejmowych i rewizji poglądów na stosunek partji do rządu, rząd parlamentarny był pożądany — i pożyteczny. Chwila tych przeobrażeń dotąd nie nadeszła. Brakuje, niestety, Sejmowi silnego i spokojnie roztrząsającego sprawy państwowe centrum. Gdyby jednak polskie stronnictwa przyszły do zgodnego porozumienia w najważniejszych sprawach państwowych, z pewnością w tym zespole i nas by nie brakło. Narazie to się nie zapowiada.

Sejm w ostatnim tygodniu mający uwagę skierowaną w stronę zmian rządu — skorzystał z niepowodzeń reorganizacyjnych prez. Grabskiego i

USTAWĘ O PEŁNOMOCNICTWACH

obskubał, tak że wiele z nich nie pozostało.

W głosowaniu skreślono ustęp, w odniesieniu do Ministerstwa robót publicznych, przywrócono zaś artykuł, dotyczący ustroju terytorjalnego województw: wileńskiego i nowogrodzkiego, tudzież granic województw poznańskiego i pomorskiego.

Co do uposażeń oświadczono, że rząd nie może naruszać ustawy z r. 1923.

Ustęp o ograniczeniu pomocy państwowej na odbudowę szkół skreślono.

Przyjęto poprawkę, ażeby monopol soli nie rozciągać na produkcję, lecz na sprzedaż.

Zgodzono się na redukcję urzędników przy reorganizacji samorządu we Lwowie.

Skreślono prawa unormowania lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego.

Skreślono pełnomocnictwa dotyczące ograniczenia redukcji świąt. Odrzucono wniosek co do pełnomocnictwa względem sprawy Żywca. Ta ostatnia sprawa przyniosła nam, dzięki niazałatwieniu, szereg klęsk na terenie międzynarodowym.

W dyskusji zabrał głos także imieniem stronnictwa Katolicko-Ludowego poseł Ks. Dr. Czuj. Mowę tę umieszczamy na osobnem miejscu.

Ważnem dziełem Sejmu, które poważnie zaznaczy się w życiu gospodarczem kraju, było przyjęcie

USTAWA O MONOPOLU SPIRYTUSOWYM.

Ustawa ta dotknęła najpierwszorzędniejszych zagadnień, tyczących się Skarbu Państwa i całej dziedziny różnych gałęzi produkcji. Najdonioślejszym jej skutkiem ma być zapewnienie dla Skarbu, wedle obliczeń rządowych, dochodu około 320.000.000 złp., co czyni około 20 proc. naszego budżetu. Dotyka ona dalej w pierwszym rzędzie rozwoju rolnictwa, ma wielką wagę dla przemysłu fabrycznego przetworów spirytusowych, wreszcie dotyka całego szeregu zakładów handlowych.

Na ziemiach polskich pracowało przed wojną 2510 gorzelni, które produkowały ilość około 2,750.000 hektolitrów 100-procentowego alkoholu. Olbrzymia ta

Wypominki wojenne.

Pośród tego rozgardyjaszu, gdzieś tyla towarzyszów broni widział konających, nieraz tuż obok siebie, niewiem, gdzie się dzień podział i nawet niezdawałem sobie sprawy, czy słońce świeciło, czy śnieg sypał. Każdemu chodziło o to, żeby celnymi strzałami niedopuścić Moskali do starcia na bagnety, bo wtedy byłoby źle: za rzadko nas już było — całych.

Nastała ciemność, a z nią powoli ustał ogień. Skoczyliśmy na cofniętą linję o jakie sto kroków, ostrożnie wymijając tych braci, co już odpoczywali wieczystym snem, zwaleni na śniegu, niby dęby. Żołnierz odpasywał łopatkę, odwalał przed sobą śnieg i pospiesznie, choć z trudem kopał w zamarzłej ziemi dołek, starannie usypując przed sobą kopiec. Aby choć po kolana się skryć, a potem choć po kuplę (pas żołnierski). Święta rodzicielka, ziemia ratowała przed kulą.

Śnieg ćpał gęsto i na krok nie widziałeś nic, jeno szurgot łopatek i krótkie rady szarży dawały się słyszeć wzdłuż pracujących linji. Czasem wytrysła zielona rakieta i spadając wolno na przedpole, oświetlała ladajaki skrawek od strony Moskali; troskliwem okiem, a z zapartym tchem szukał wtedy każdy między pniami drzew i leżącymi trupami zasadzki Moskali. Leżały tam pobite chłopy, co jeszcze parę godzin temu, feldpostki do swoich pisali z pozdrowieniami dla ojców, żon, dzieci i niejeden obiecywał wnet wrócić... leżały braty, Polacy i Rusini, za obcą sprawę pobite... Więc cię chwytało za grdykę; zapomniałeś, że ciepłej strawy kucharze nie donieśli, a cwibak nie przelazł przez gardło.

A żołnierz-brat grzebał i grzebał pod sobą i mrozu nie czuł; byle jeno jaki taki dekunek mieć, to wtedy spocznie. I skoro się mu zdawało, że się prawie schowa i próbował przycupnąć, zmacał pod nogami wodę. Teren był nisko i woda była pod zmarzniętą, zwierzchnią skorupą. Myślisz, że go ogarnęła rozpacz? Zaklął tylko szkaradnie, splunął i kopał głębiej — miejsce na faszynę z gałęzi, mając w pamięci, że przecie jako tako, ale wkońcu odpocznie — trochę bezpiecznie i trochę wygodnie. Wprawdzie ręce bolały i krzyże od tyla wysiłku, ale... wnet skończy.

Nagle zjawiły się czarne duchy w linji — ordynansi pułkowi z rozkazami. Do naszej gotowej pozycji przyszedł pułk inny, a my od swojej krwawicy musieliśmy się wlec gdzieindziej. Dopieroco jednał się człek z Panem Bogiem, gotując się na śmierć na każdym kroku czyhającą — ale wtedy nie było takiego, żeby nie klął. Klęli brzydko, wyuzdanie i strasznie, ale szedł jeden za drugim, trzymając się sąsiada za trok płaszcza i utykając w tej ciemności na każdym

ilość produkcji nie mogła naturalnie znaleźć rynku zbytu na samych ziemiach polskich o ludności około 28 miljonów, konsumującej mniej więcej 100 miljonów litrów spirytusu, co stanowi około 37 proc. produkcji, tak że 63 proc. produkcji zużywane było przez ludność i przemysł znajdujący się na reszcie obszarów należących do państw zaborczych. Wojna zmieniła znacznie te stosunki. Wielka ilość gorzelni uległa zniszczeniu wojennemu, tak że w kampanji 1922—1923 istniało jedynie 1593 gorzelń, z których czynnych było jedynie 1255 o produkcji 937.620 hl. Ze względu na nieczynne gorzelnie w ilości 338, oraz odbudowane i odbudować się mające prawo jeszcze 917 gorzelni, liczyć się musimy z bardzo znacznem zwiększeniem produkcji. Tymczasem konjunktura dla spirytusu przedstawia się niekorzystnie. Konsumcja nasza na cele spożycia wynosi około 650.000 hl., na cele techniczne i przemysłowe około 100.000h hl., razem około 750 hl.

Jako zasadę przyjęliśmy wyłączność państwową dla zakupu i sprzedaży spirytusu wewnątrz Państwa, oraz wyłączność przeróbki tegoż spirytusu na wódki czyste, jako najłatwiejszej do ujęcia gałęzi spirytusowego przemysłu i nie przedstawiającej ryzyka dla Państwa. W ten sposób usunęliśmy ryzyko strat Państwa przy sprzedaży spirytusu eksportowego, przerzucając ryzyko i ewentualne straty na producentów, dając im możność organizacji spółdzielczej, która jako prywatna instytucja zrzeszonych producentów będzie mogła o wiele sprawniej działać, a temsamem ryzyko strat znacznie zmniejszyć. Organem państwowym, wykonywującym prawa monopolu, będzie Dyrekcja P. M. Sp., podporządkowana Ministrowi Skarbu, tak że cała odpowiedzialność za prowadzenie monopolu spirytusowego spada na Ministra Skarbu.

Wynika więc stąd, że pijacy, to najlepsi płatnicy podatków. Uchwalenie monopolu było koniecznem ze względu na widoki na uzyskanie na zastaw tegoż większej pożyczki zagranicznej. O wydzierżawienie monopolu zgłaszają się już różne przedsiębiorstwa zagraniczne. Pożyczka ta byłaby już oparta na dużo dogodniejszych warunkach — od pożyczki „włoskiej".

SPRAWA PODATKU MAJĄTKOWEGO Z DÓBR KOŚCIELNYCH

dała znów Wyzwoleniu powód do ataków i rzucania fałszerstw na Duchowieństwo. Kłamstwa te odparł w dyskusji poseł Ks. Kaczyński. Wkońcu przyjęto rezolucję o obowiązku płacenia podatku majątkowego od wszystkich majątków instytucji kościelnych, z wyjątkiem tych, które są poświęcone bezpośrednio kultowi religijnemu.

Przyjęto też projekt

USTAWY O KARACH ZA ZWŁOKĘ

i odsetkach za odroczenie zapłaty podatków bezpośrednich i należytości stemplowych i o kosztach egzekucji.

W art. 2-gim Komisja oznaczyła karę od zaległości w podatkach gruntowych na 1 proc. miesięcznie, a od wszystkich innych 2 proc. miesięcznie. Na życzenie p. premjera podwyższono stawkę 2 proc. na 4 proc.

Uchwalono też ostatecznie ustawę o

PODATKU SPADKOWYM.

Senat zaproponował poprawkę, ażeby maksymalny okres czasu, na który może być udzielona zwłoka na zaplacenie podatku spadkowego, wynosił 10 lat, a nie 5 lat. W związku z tem jest jeszcze druga poprawka, która daje bliższe postanowienia, oraz zawiera przepis, że jeżeli chodzi o zstępnych małoletnich lub wdowę, to władza skarbowa ma z urzędu zbadać, czy zachodzi warunek dopuszczający odroczenie, a jeżeli zachodzi, to ma z urzędu płatność odroczyć.

Wnioski przyjęto.

---

karczu. Jar był głęboki; na dole szumiał bystry, karpacki potok. Podpierając się karabinami zeszła wiara na dół, potem przez rwącą, zimną wodę wyżej kolan i znowu w górę. Parę kroków uszedłszy, natrafiliśmy na kompanję, w grobowej ciszy przytuloną do śniegu. To było tylko niedołęstwo dowódców austrjackich; bo — kazano nam się wracać na swoje poprzednie stanowiska. Przez ten sam jar, z tą samą zimną kąpielą.

Dziwne są wyroki Boże!

Bo oto wróciwszy do swojej z wieczora i w nocy mozolnie wykopanej pozycji, zastaliśmy tylko resztki ludzi, co nas tam luzowali parę godzin temu: pilnowali się kiepsko, Moskal podszedł cichaczem i wykłół bagnetami, co się dało. Zrobiliśmy „verdichtung", trwając na stanowisku. A że była chwila spokojna, więc ten i ów wylewał resztę wody z butów lub sople lodu od portek po tej kąpieli odrywał, układając się, jak mógł najbezpieczniej do odpoczynku.

Aż tu radość nieopisana: fasunek przyszedł! Unikając brzęku manierek, które się jeszcze wówczas feldflaszami zwały, brała wiara kawę z rumem i inne przynależności, jak papierosy węgierskie, chleb, ser, powidło — tem obficiej rozdawane, że brali i za tych braci, co już rozciągnięci od wczoraj na śniegu, fasunku ziemskiego już nie łaknęli. Ogrzali chłopiska wnętrzności i niknęli każdy w swej dziurze na faszynie w rowie; i mimo najstraszniejszych gróźb szarży, tlił każdy w rękawie „mantla" papierosa, jakby najsłodszą słodycz tego świata i czasem wspominał inaczej spędzoną noc zapustną...

Każde światło ma, naprzeciw ciemności, to do siebie, że ogarnia cię mimowoli jakaś niewytłómaczona, instynktowna radość. Myślę że to stąd pochodzi, iż przy świetle możesz grożące ci niebezpieczeństwo prędzej spostrzedz i łatwiej je minąć.

Cóż dopiero, jak po takiej nocy zaczęło świtać i dzień się robił przemocą w tym ponurym, strasznym śmiercią, borze! — Odetchnął i żołnierz swobodniej i przycupnąwszy w rowie z gotowym do strzału karabinem w ręce, spał z otworzonemi oczyma, właśnie, by go nie posądzono, że śpi. A przecie już tyle czasy nie spał; wciąż w lesie, wciąż na śniegu, wciąż z „gwerem" w garści zapomniał prawie, że ludzie sypiają w łóżkach — tam daleko, u swoich... biedak słomy nawet już dawno nie widział i rad był, jak miał chwilę wolnego czasu na mrozie i śniegu cośkolwiek się zdrzemnąć. — A w tem poranek i potem cały dzień cichość spała na froncie i nawet od tyłu nie przychodził żaden srogi „befel". Snać Syn Boży, wybierając się wtedy na Swoją Mękę, ulitował się męki ludzkiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Omówił też Sejm szereg innych ustaw z dziedziny ustawodawstwa robotniczego.

Zniesiono również **akcyzę w Krakowie.**

Senat zajmuje się obecnie budżetem i ustawą o pełnomocnictwach. Szereg ustaw wrócił już z poprawkami do Sejmu.

W dyskusji Senat okazuje więcej krytycyzmu i spodziewa się słusznie, że dochody państwowe nie przyniosą spodziewanych kwot budżetowych. Zaleca więc zwiększenie oszczędności i oględność w wydatkach.

Toczą się też narady nad

USTAWĄ O OCHRONIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW

Dla zaznajomienia czytelników przytaczamy tu najważniejsze posanowienia tej ustawy:

Art. 1. postanawia, że ustawę z dnia 2 lipca 1920 roku przedłuża się aż do czasu wydania ustawy o uwłaszczeniu dzierżawców drobnych. — Kiedy taka ustawa zostanie wydaną — niewiadomo jeszcze.

Art. 3. Ochronę rozciąga się na grunta dzierżawne do 5 ha obszaru.

Art. 5. Sądowe i pozasądowe wypowiedzenia, choćby prawomocne, nie mają mocy obowiązującej, o ile nie zachodzą wypadki w art. 7 przewidziane.

Art. 6. Czynsz dzierżawny wynosi kwotę, odpowiadającą równoważnikowi ceny targowej 150 kg. żyta od 1 ha w pierwszej klasie gruntów, zaś w klasach niższych wynosić ma o 10 proc. mniej dla każdej następnej klasy. Czynsz ma być płacony 1 listopada każdego roku z dołu.

Art. 7. Wolno wypowiedzieć dzierżawę:

1) Jeśli dzierżawca z własnej winy nie zapłacił należnego czynszu w ciągu 30 dni po 1 listopada;

2) Jeśli poddzierżawił bez zgody właściciela grunt;

3) Jeśli wydzierżawiony grunt jest własnością gmin wiejskich i miejskich, lub ma ulec parcelacji przez rząd wykonywanej;

4) Jeżeli dzierżawca posiada więcej, lub taką samą ilość grunto co właściciel;

5) Jeśli właściciel nie ma 45 ha gruntu ornego we własnem użytkowaniu, może wypowiedzieć dzierżawę tak, aby miał 45 ha;

6) W razie sprzedaży, względnie zamiany działek do 45 ha przed 1 stycznia 1924 r.;

7) Jeśli grunt do 45 ha z powodu nieobecności właściciela w kraju albo małoletności został wypuszczony w dzierżawę;

8) Jeśli dzierżawca utrzymuje się głównie z dochodów, płynących z nieruchomości miejskiej, lub zakładów przemysłowych.

Art. 9. W razie śmierci dzierżawcy wstępują w jego prawa spadkobiercy przez niego utrzymywani.

Ze świata.

ANGLJA.

Konferecnja londyńska. W Londynie obraduje obecnie konferencja sprzymierzonych mocarstw. — W konferencji biorą również bardzo żywy udział delegaci amerykańscy. Poza sprawą odszkodowań ma zająć się konferencja paktem gwarancyjnym, wedle którego w razie napadu Niemiec na Francję, Anglja również by do wojny z Niemcami po stronie francuskiej przystąpiła. Niestety, wedle dotychczasowych wyników obrad, w razie napadu na Polskę przez Niemcy, Anglja by zbrojnie nie interwenjowała, wspólnie z Francją na rzecz Polski. O wynikach konferencji napiszemy jeszcze później.

NIEMCY.

Kochani sąsiedzi. Z okazji 4-tej rocznicy w Prusach Wschodnich i Mazurach odbyła się uroczystość, w której wziął udział m. in. przedstawiciel niemieckiego konsulatu honorowego w Gdańsku. Na uroczystość przybył znany agitator wszechniemiecki na Mazurach, Worbitzki, który m. in. oświadczył, że duch ożywiający obecnie kresy nie zaniknie, dopóki wszyscy Niemcy, znajdujący się dotychczas poza granicami Rzeszy, nie będą z nami zjednoczeni. Z chwilą — mówił Worbitzki — kiedy po załatwieniu sprawy Renu i Ruhry zacznie się znowu na nowo rozwój Niemiec, wówczas ujawni się cenne znaczenie **Prus Wschodnich, jako bramy wypadowej na wschód.**

Nowe barbarzyństwa niemieckie. W miejscowości Jezuitki na Mazurach Pruskich zaszedł wypadek dowodzący potworności postępowania germanizatorów nauczycieli niemieckich. Nauczyciel Heyse słysząc, jak dwaj chłopcy w czasie pauzy rozmawiali po polsku, kazał im za to bić się wzajemnie po twarzy. Gdy zauważył, że chłopcy biją się tylko pozornie, wziął rózgę i począł bić ich po nogach, nakazując im, żeby się bili silniej.

ROSJA.

Nowa wędrówka głodnych. Z okręgów objętych klęską nieurodzaju w Rosji nadchodzą wiadomości, iż ludność w obawie klęski głodowej, już obecnie zaczyna likwidować gospodarstwa i masowo wyzbywać się inwentarzy, zamierzając przedsięwziąć tłumną wędrówkę do miejscowości bardziej urodzajnych. Pierwsze grupy takich emigrantów już zjawiły się na stacjach kolejowych. Z rozkazu władz centralnych, miejscowe komitety gubernjalne wydały ostry zakaz podobnych wędrówek i przedsięwzięły środki zaradcze w postaci obsadzania stacyj węzłowych przez silne oddziały wojskowe, zabraniające posuwania się naprzód uchodźców. Zdarzyły się wypadki starć zbrojnych pomiędzy uchodźcami a oddziałami wojskowemi, przyczem padły ofiary z obu stron. Ruch uchodźców przybiera zatrważające rozmiary, zwłaszcza w gubernji carycyńskiej, gdzie klęska nieurodzaju jest szczególnie dotkliwą, a ludność pamięta dobrze okropności głodowe w 1921 roku.

JUGOSŁAWJA.

100-lecie Chorwacji. W tym roku święcą Chorwaci 1000-lecie powstania swego królestwa, które chronologicznie jest najstarszem z pośród państw słowiańskich.

Dymisja gabinetu Pasicza. Pisma podają, że Pasicz wręczył dymisję gabinetu. Jowanowicz otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Na tereny jugosłowiańskie napadają ciągle uzbrojone bandy, które przybywają z Bułgarji. Rada min. Jugosławji postanowiła więc uczynić za podobne napady rząd bułgarski odpowiedzialnym i w tym celu poczynić w Sofji odpowiednie kroki.

ALBANJA.

Rozruchy agrarne. Z powodu wprowadzenia reformy rolnej, wybuchły w Albanji znowu niepokoje. Do-

chodzi do kwawych starć między zwolennikami nowego rządu a ludnością mahometańską.

HISZPANJA.

Niepowodzenia w Marokku. Hiszpanja ma swoje kłopoty. Bezwzględny sposób traktowania kolonji spowodował powstanie w Marokku i żadna siła wojskowa nie zdołała się przeciwstawić powstańcom. Hiszpanie ponosili ciągłe klęski. Dowództwo wojsk hiszpańskich bardzo niejasno podawało wiadomości o klęskach swych wojsk. Dopiero teraz zdecydowano się zdradzić w komunikacie, że wojska hiszpańskie zostały przez powstańców odcięte, a sytuacja ich jest krytyczna. Hiszpanie bronią się rozpaczliwie, żeby przynajmniej honor wojskowy ratować. Dotychczasowy naczelny kierownik operacji wojskowych został zwolniony, a dyktator hiszpański, Primo de Rivera, sam udaje się na front, żeby sytuację ratować. Prasa podaje, że do Hiszpanji nie wróci, gdyby i on nie zdołał nic zdziałać.

TURCJA.

Przed zerwaniem stosunków Rosji z Turcją. W Angorze, obecnej stolicy Turcji, aresztowano rosyjskich attache wojskowych i konsulów rosyjskich, z powodu uprawiania przez nich szpiegostwa. Na notę rządu sowieckiego w tej sprawie odpowiedział rząd turecki notą, że nietylko nie uwolni aresztowanych, lecz zerwie stosunki dyplomatyczne z Rosją, jeżeli propaganda komunistyczna będzie dalej uprawiana.

JAPONJA.

Japonja żąda północnego Sachalinu. Gazety japońskie twierdzą, że Japonja uzna Rosję sowiecką „de jure" pod warunkiem, że otrzyma na własność północną część Sachalinu.

Olbrzymia powódź w Chinach. Jak donoszą z Pekinu, nawiedziła chińskie prowincje Honan, Hunan oraz Kiangsi klęska olbrzymiej powodzi. Powódź wyrządziła ogromne szkody.

Rzeka Iangho wystąpiła po silnych opadach deszczowych z brzegów, przerwała tamy, zalewając najbogatsze centrum handlowe Chin na północ od Pekinu. Setki wsi i osad uległy zniszczeniu. Liczba ofiar przekracza tysiące. Sam Pekin został powodzią zupełnie odcięty od świata.

Do prac ratowniczych użyto wojska.

Klęska nawiedziła terytorjum bogate i silnie zaludnione. Olbrzymie plantacje zboża, bawełny, tytoniowe, jak i przemysł górniczy uległy zupełnemu zniszczeniu. Miasto Kalagan, liczące 75.000 mieszkańców, zniszczone doszczętnie. Szkody materjalne wyrządzone powdzią są poprostu nieobliczalne. W samem mieście Kalegan, gdzie nadbiegające fale wody literalnie łamały setki domów, szkodę obliczają po pobieżnem oszacowaniu na miljon dolarów.

LIGA NARODÓW.

O zmniejszenie zbrojeń. Komisja Ligi Narodów dla zmniejszenia zbrojeń uchwaliła projekt umowy, normującej międzynarodowy handel bronią oraz określającej podstawy, na których oparta ma być wytwórczość środków wojennych. Komisja była zdania, że konieczne jest zorganizowanie kontroli w kierunku uniemożliwienia tajnej produkcji broni i amunicji.

Ponadto rząd angielski zawiadomił Ligę Narodów, że zamierza zwołać konferencję wszystkich rządów świata, celem omówienia planu rozbrojenia. W konferencji mają wziąć udział także państwa nie należące do Ligi Narodów.

Co pisze lud.

Załęże, koło Jasła.

JUBILEUSZ KAPŁANA.

Dnia 24-go czerwca b. r. obchodziliśmy tu piękną uroczystość, a mianowicie 50-lecie święcenia kapłaństwa naszego drogiego proboszcza Ks. dziekana Zygmunta Kwiecińskiego, pracującego w naszej parafji już z górą 41 lat i to bez pomocnika.

Podziwiamy tu wszyscy jego zapał i gotowość do pracy duszpasterskiej, mimo jego podeszłego wieku. To też kwiaty, które mu dzieci szkolne ofiarowały, pochodziły z serca. — Serdecznie się też cieszymy, że drogą nam uroczystość uświetnili swą obecnością liczni przedstawiciele duchowieństwa z tut. dekanatu oraz, że Ks. biskup sufragan przemyski, odznaczył czcigodnego jubilata tytułem honorowego kanonika kapituły przemyskiej.

Niechże wśród nas doczeka jubilat brylantowych godów. Tego mu z całego serca życzymy. **Parafjanie.**

Tylicz.

KS. KARDYNAŁ DALBOR, PRYMAS NA KRESACH POŁUDNIOWYCH POLSKI.

Ks. Kardynał Prymas Dalbor, bawiąc na kuracji w Krynicy, zaszczycił Swą obecnością dnia 13 lipca b. r. nasze kresowe miasteczko Tylicz. Towarzyszyli Mu Ks. Medlewski, Jego kapelan i p. Chrzanowski, kurator okręgu szkolnego poznańskiego. Przyjechał cicho, spokojnie, bez żadnych głośnych zapowiadań. Mieszkańcy miasteczka dostrzegłszy Jego przyjazd, tłumnie Go otoczyli i serdecznie przyjęli pierwszego Prymasa w odrodzonej Polsce. — Ks. Prymas zwiedził polską szkołę, gdzie dziatwa na prędce zebrana, przywitała Go serdecznemi słowy i wykonała w Jego obecności popisy gimnastyczne, oraz śpiewy i tańce narodowe. Następnie zwiedził Ks. Prymas obóz harcerek poznańskich, przybyłych do Tylicza pod kierownictwem prof. p. Migoniowej, umieszczonych w nowowybudowanym katolickim Domu Ludowym. Zwiedził nasz skromny, drewniany kościółek z XVII wieku, podnosząc wartość szat liturgicznych z XIV i XV wieku.

Po skromnem przyjęciu na plebanji polskiej, obrzucony bukietami i kwiatami, wśród szpaleru nagromadzonej ludności odjechał z powrotem do Krynicy.

Krościenko, nad Dunajcem.

POŚWIĘCENIE DOMU LUDOWEGO.

W niedzielę, dnia 13 b. m. mieliśmy tu bardzo miłą uroczystość, mianowicie poświęcenie Domu Ludowego. Dom ten, którego potrzebę w naszem miasteczku od wielu lat odczuwano, stanął nareszcie kosztem Towarzystwa Kółka rolniczego za staraniem znanego już w Pilzneńskiem z pracy społecznej Ks. J. Bączyńskiego, Proboszcza naszego i pod dozorem wytrwałego Kółkowca p. J. Cienciela. Kochany nasz Ks. Proboszcz, korzystając z pobytu byłego Posła do Sejmu Ks. Prałata Dra J. Lubelskiego, poprosił Go o poświęcenie tegoż domu. Po sumie ruszył lud licznie zgromadzony do Domu Ludowego, gdzie zebrała się Rada miejska, Dyrekcja i Rada Nadzorcza Kółka rolniczego. Ks. Prałat w asystencji kilku księży miejscowych i bawiących tu chwilowo z Tarnowa i Grodna, dokonał poświęcenia, poczem wymownie i podniośle przemówił do zebranych, wyrażając pragnienie, by Dom ten stał się jedną więcej cegiełką w budowie silnego gmachu kochanej Ojczyzny, na której pomyślność przy końcu przemowy wzniósł okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska — niech żyje!" który obecni z zapałem 3-krotnie powtórzyli. Na-

stępnie przemawiał kochany nasz Ks. Proboszcz, dziękując wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób do dokonania tego dzieła się przyczynili, a także i Ks. Prałatowi, że raczył go poświęcić i swą obecnością uroczystość tę uświetnić. Ponownie jeszcze zabrał głos Ks. Prałat Lubelski i wyraził życzenie, aby Dom ten stał się w pierwszym rzędzie placówką życia religijnego narodowego i społecznego na pięknem, skalnem i patrjotycznem Podhalu, za co Go hucznymi oklaskami nagrodzono. W przestankach przygrywała wcale udatnie miejscowa orkiestra, niedawno przez Ks. Proboszcza założona. Dzieci z zapałem odśpiewały: Rotę: „Nie rzucim ziemi"... Wreszcie odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono tę podniosłą uroczystość, w której oprócz ludu miejscowego, bardzo licznie zebranego i sporej liczby „letników" z różnych stron Polski, wzięła udział i drużyna sympatycznych Harcerzy z Poznania, tu obozujących.

Popołudniu zaś odbył się festyn z loterją fantową, weselem góralskiem i t. p. zabawami, za staraniem niedawno tu przybyłego naczelnika Sądu p. Fr. Dankiewicza, na cele humanitarne, który przyniósł pokaźną sumę, bo 1000 zł.

J. Sawiński.

Olesno, pow. Dąbrowa.

WIEC POSŁÓW DR. MATAKIEWICZA I KS. DR. CZUJA.

W niedzielę, dnia 13 lipca po sumie odbył się u nas wiec polityczny na dziedzińcu plebańskim. Ludu przybyło moc. Zebranie w serdecznych słowach zagaił Ks. Prałat Pilch, poczem wybrano przewodniczącym zgromadzenia p. Franciszka Wasia z Olesna, a sekretarzem podpisanego.

Pierwszy z pp. Posłów przemawiał Ks. Dr. Czuj, który jasno, barwnie i zrozumiale przedstawił zebranym jakie trudności miało nasze młode Państwo, które powstało z morza łez i krwi. Następnie omówił dosyć szeroko przebieg działań politycznych rządów Sikorskiego, Witosa i Grabskiego. Dotknął bardzo piekącej u nas kwestji żydowskiej, mówił o sprawiedliwej reformie rolnej, do której Stronnictwo Katolicko-Ludowe dąży wytrwale i stale.

Po przemówieniu Ks. Dr. Czuja, zabrał głos p. Dr. Matakiewicz, który obszernie i zajmująco przedstawił stosunki naszej polityki zagranicznej, dotychczasowy przebieg sanacji skarbu, omówił szeroko najważniejsze ustawy, jak wojskową, podatkową, ochrony drobnych dzierżawców, pożyczek, asekuracji przymusowej i t. p. Poruszył sprawę przywozu towarów z zagranicy i wywozu produktów rolnych. Nadmienił, że gdy chcemy, by nasze młode Państwo stanęło wkrótce w rzędzie mocarstw zachodnich, a przemysł nasz się rozwijał i wyroby fabryczne tańsze były, to nasz robotnik musi więcej niż 8 godzin pracować. Wkońcu swego przemówienia zachęcał, by wszyscy dążyli do oświaty i nauki.

Zebrani z wielkim spokojem i zapartym oddechem wysłuchali przeszło godzinnych mów naszych kochanych pracowitych i zasłużonych posłów, darząc ich za każdym razem niemilknącymi oklaskami.

Przemówił też powszechnie tu szanowany radca sądu p. Gabrych, który w gorących słowach zachęcał ludność do ugodowego załatwiania sporów. Jego apel do zgody i jedności spotkał się z gorącym uznaniem zgromadzenia. Jedyny oponent p. Patolski po ciętej odpowiedzi Ks. Dr. Posła Czuja nie miał odwagi do dalszej dyskusji.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zebrani uchwalają **pełne votum zaufania** wszystkim posłom Sttronnictwa Katolicko Ludowego, a posłom Ks. Dr. Czujowi i p. Dr. Matakiewiczowi za przybycie na wiec i sprawozdanie poselskie dziękują i wyrażają głęboką cześć i uznanie.
2) Domagają się od swoich posłów, by usilnie pilnowali interesów ludu rolnego przez ułatwianie zbytu płodów rolnych, bydła i t. p. i przez sprawiedliwy wymiar podatków i danin.
3) Wzywają posłów S. K. L., by wzięli w obronę przemysł i handel i ułatwiali rozszerzanie go także po wsiach.
4) By dążyli do szybkiego przeprowadzania reformy rolnej na zasadach sprawiedliwości i uczciwości.
5) By dążyli do zjednoczenia wszystkich stronnictw ludowych pod hasłem „Bóg i Ojczyzna!"
6) Wyrażają cześć Prezydentowi Rzeczpospolitej p. St. Wojciechowskiemu.

Po zebraniu przyjmowali pp. posłowie licznych wyborców w sprawach osobistych, szczególnie w sprawach o wypłacanie pensji wdowich i inwalidzkich.

Dojka Jan z Ćwikowa.

Przednowek.

Przednowek to nazwa czasu poprzedzającego nowe zbiory, poprzedzającego tę chwilę, kiedy zapełnią się stodoły, stogi, kopce i spichrze. To ten czas, kiedy najgoręcej przyświeca słoneczko, a pod jego promieniami błogo uśmiecha się cała natura, przywdziewając odświętną szatę po naszych łąkach, lasach i polach, które ponadto rozbrzmiewają wspaniałym koncertem wdzięcznie muzykującego ptactwa. Wszędzie poznać się daje uczucie szczęścia, zadowolenia, sytości. A jednak przednowek to przecież co innego; przednowek to słowo równoznaczne ze słowem bieda i nędza, to słowo oznaczające na wsi polskiej, że w tych chałupach, co tysiącami rozsiadły się wśród onych barwnych pól i łąk, na skraju boru, na zboczach wzgórz, niedostatek panuje i brak wszystkiego, nawet kawałka chleba, nawet koszuliny na grzbiecie. Przednowek to słowo, co mrozi szpik w kościach i żółtą bladowością okrywa oblicze karmiącej matki i liczne tysiące wiejskiej dziatwy. Przednowek to sprawia, że z najzdrowszej warstwy narodu ginie przed czasem, jak na rozkaz nieubłaganego Heroda, całe mnóstwo niemowląt, a z tych, co go przetrwały, będą tysiące bejdoków, matołków, półkalek lub kalek. On to sprawia, że szkółki wiejskie, choć tak licznie rozsiane po naszej ziemicy, świecą w połowie pustkami, a trud i praca nauczyciela i plebana nie mogą oglądać pokaźnych planów oświatowych. Rozmaite podawano recepty na uleczenie tej najzjadliwszej epidemji, jeszcze ciekawsze były jej djagnozy. pominę je wszystkie, bo mię obchodzi przednowet ostatni, tegoroczny, który zresztą będzie z końcem lipca obchodził swe dziesięciolecie; zaczął się z wybuchem wojny światowej, a trwa i grasuje, bo wojna światowa trwa w swych opłakanych skutkach. A jednym z tych skutków to ten opisany słowami Słowackiego:

Ale czy pojmiesz? — zamiast nas połączyć
boleść, obojgu nam rozdarłszy łono,
zaczęła jakieś jady w serca sączyć,
i teraz chyba sam Bóg je oczyści.
Smutek podobny był do nienawiści
i stanął czarny, wielki między nami.
Więc rozłączeni byliśmy i sami,
i nie mówiliśmy do siebie słowa.

To zobojętnienie, ten podobny do nienawiści, czarny a milczący smutek, to boleść, od których serca „chyba

sam Bóg oczyści", jak mówi poeta, to jeden z charakterystycznych znamion przednowku powojennego. Bóg jeden mocen jest ten z najzłośliwszych symptomów epidemji przednowkowej usunąć, byle ludziska zdobyli się na odrobinę dobrej woli.

Przednowek, jak powiedziałem, to równoznacznik braków i niedostatku. Było ich zawsze niemało na wsi polskiej, a dziś ich jeszcze więcej; aby je opisać, bynajmniej nie potrzeba przenosić się w rejony poetyckie, ale wystarczy zwiedzić chałupki, czy nawet gospodarstwa choćby jednej wsi polskiej. Cóż tam zobaczysz ciekawy wędrowcze? Zobaczysz brudne, od lat niebielone ściany domów o rozwichrzonj strzesze, o świecących dziurami, zamiast szybami w oknach, a we wnętrzu domów poniszczone wiekiem graty, a między nimi tapczan czy pryczę z garstką barłogu i łachmanów. Po domu plącze się w potarganej spódnicy jego gospodyni, a na kulawej ławie kilkoro nagich lub półnagich dzieci. Gospodarz domu przychodzi po pracy w zwichrzonej na głowie czapce; kabat licznymi łatami upstrzony, kiepsko mu pierś zczerniałą na słońcu okrywa; na nogach powiązane kawałki byłych trzewików; bielizny na nim, jak i na innych mieszkańcach domu ni śladu. Na kominie garnek dogotowywujących się kartofli, które od tygodnia je się niesolone, a i kartofle się kończą i od jutra trzeba będzie się żywić jedynym na razie owocem mokrych czasów, t. j. grzybami.

Na podwórku pług-inwalida pod szopą i wóz z półkoszkami przypominającymi przedwojenne czasy. Krów dwie trzecia poszła na opłatę od sprzedanego kawałka pola, z okazji wychodzącej za mąż, a potrzebującej wiana córki. Wieprz kwiczy, co się zowie i nie może pojąć, czemu się nań tak gniewają za ostatni jarmark.

Pobliską drogą maszeruje dzieci gromadka ze szkoły. Książek kilkoro we szonatce, ale nie wszystkie, bo niema historji, geografji, katechizmu, niema zeszytów i przyborów do robót ręcznych. Na to nie stało już marek. A wśród pól niegdyś „pozłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem" widnieją szare lub zachwaszczone połaci po wyprzałem zimą życie, po wybitej i połamanej ostatniemi burzami pszenicy. Tam znów powalony konicz lub zczerniałe w kupkach siano. Nie rojno i gwarno w dni targowe na drogach widących ku najbliższemu miastu, boć już tylekrotnie tam się przekonano, że sprzedać trzeba za darmo lub półdarmo, a kupić wszytko trzykroć, dziesięćkroć, niż ongi. Ustały huczne weseliska, bo rzadko komu zbierze się ochota na żeniaczkę, tembardziej na muzykę i gromady tylko „krakowiaków" wieczorem w niedzielę nieludzkimi głosy przypominają mieszkańcom, że chcą wyładować swą junakierję. Krążą po pustych drogach, czasem nieproszonemu przybyszowi „świecą" kości porachują. Od czasu do czasu lament się we wsi posłyszy, bo znów kogoś z reszty dobytku ogołocili nieproszeni goście, a niejeden, co jeszcze na jaką gazetę się zdobędzie, ze zdziwieniem pyta: to tylko o bezpieczeństwie i stosunkach na wschodzie piszą?!... Nawet żyd-karczmarz z przerażeniem pyta: ny, co to będzie, ja dał pół korca pszenicy za wódkę i spirytus w mieście, a chłopy ino borgują?".

Zamarły Spółki oszczędności, zamilkły Kółka rolnicze; wójt tylko coś nowego po sumie gromadzie głosi, ale mało kto go słucha, „bo ta pewnie nowy podatek lub uprzezpieczenie". Wyglądano dawniej listów od tych, co pojechali do Francji, czy na Śląsk, ale teraz i te listy nie bardzo pocieszne, bo ich nie bardzo ciekawi. Ludziska jakby zdrewnieli. To też bieda tym zwłaszcza instytucjom, co to są na łaskawym chlebie całej gminy. Jęczy pan wójt z pisarzem na malutką pensję, a budżet szkolny nawet na pobielenie porządne szkoły nie wystarcza, a i pleban oddawna o różne naprawy darmo się przypomina. Hej! bieda czleku i tyla, ot, co się na pożegnanie słyszy! Ot przednowek ostatni, tylko tak odrobinę odmalowany.

(Dokończenie nastąpi).

Kalendarz tygodniowy.

27-go lipca: Niedziela VII po Zielonych Świętach. Ewangolja: Św. Mateusz 7, 15—21 (O fałszywych prorokach). Lekcja: Rzym. 6, 19—23 (O dążenia do uświęcenia się). — **Św. Pantaleon** męcz. lekarz w Nikomedji. — **Św. Maurus i tow.** męcz. — **Św. Hermolaus** kapłan i tow. męcz. w Nikomedji. — **ŚŚ. Feliks, Julja i Jukunda męcz.** — **ŚŚ.** diakon **Jerzy, Feliks i Aureljusz, Natalja i Litiosa** męcz. **Siedmiu Braci śpiących,** mianowicie: **Maksymjana, Malchusa, Martynjana, Dionizjusza, Jana, Serapjona i Konstantyna** w Efezie. — **Św. Eterjusz** bp. — **Św. Antura** dziew.

28-go (poniedziałek): **Św. Wiktor papież** męcz. — **Św. Inocenty** pap. — **ŚŚ. Nazarjusz i Celsus** męcz w Medjolanie. — **Św. Eustacjusz** męcz. — **Św. Akacjusz** męcz.

29-go lipca (wtorek): **Św. Marta,** siostra Marji i Łazarza, zmarła w Tarascon (Francja). — **Św. Feliks** męcz. **ŚŚ. Symplicjusz, Faustyn i Beatryks** męcz. z czasów ces. Dioklecjana. — **ŚŚ. Lucylla, Flora, Eugenjusz, Antonin, Teodor i tow. męcz.** — **Św. Serapja** dziew. męcz. — **Św. Kalinik,** męcz. — **Św. Olaf** król męcz., w Norwegji. — **Św. Urban II,** papież. — **Św. Lupus** bp. — **Św. Wilhelm** bp. wyznawca. — **Św. Prosper** bp. z Orleanu. — **Święty Faustyn.** — **Św. Serafina.**

30-go lipca (środa): **ŚŚ. Abdon i Sennen,** męcz. w Rzymie. — **Św. Rufin,** męcz. — **Św. Maksyma, Donatylla i Sekunda,** dziew. męcz. — **Św. Julitta,** męcz. — **Św. Ursus** bp.

31-go lipca (czwartek): **Św. Ignacy Loyola** (1491—1556), założyciel zakonu Jezuitów. — **Św. Kalinezjusz,** bp. męcz. — **Św. Fabjusz, męcz.** — **ŚŚ. Demokryt, Sekundus i Dionizy,** męcz. — **Św. German** bp. — **Św. Firmus** bp. — **Św. Jan Kolombini.**

1-go sierpnia (piątek). — Wstrzemięźliwość od mięsa. **Pierwszy piątek miesiąca.** — Poświęcenie kościoła **św. Piotra w okowach** w Rzymie. — **Siedmiu Braci Machabejskich** i ich matki, w Antiochji. — **ŚŚ. Bonus, Faustus i Maurus** i tow. męczennicy w Rzymie. — **Wiara, Nadzieja i Miłość,** dziewice męcz. za czasów ces. Hadrjana. — **Św. Euzebjusz** bp. męcz. — **ŚŚ. Cyryl, Akwila, Piotr, Domicjan, Rufus i Menade,** męcz. — **ŚŚ. Leoncjusz** i tow. męcz. — **Św. Feliks,** męcz. — **Św. Justyn,** męcz. — **Św. Werus,** bp. Vienne. — **Św. Nemezjusz** (Normandja).

2 sierpnia (sobota): **Św. Alfons Marja Liguori** (1696—1787) bp., założyciel Redemptorystów. — **Św. Stefan I.** pap. męcz. — **Św. Teodota** i 3 synów męcz. — **Św. Antyljusz,** męcz. — **Św. Maksym** bp.

Nie zwlekajcie z wysyłką przedpłaty za III-ci kwartał.

Prenumerata za III-ci kwartał b. r. wynosi 1 zł. Najdogodniej i najtaniej jest wysyłać pieniądze przy pomocy czeków Poczt. Kasy Oszczędności na

konto Nr. 140.288.

Czyste czeki są do nabycia w każdym Urzędzie pocztowym.

Zwracamy ponownie uwagę, że do Redakcji przychodzi **tylko środkowa część czeku,** wszelkie tedy informacje, dla nas przeznaczone, należy umieszczać na **środkowej** części czeku.

y

KRONIKA.

ŻNIWA SIĘ JUŻ ROZPOCZĘŁY. W ubiegłym tygodniu w okolicach Warszawy i w Małopolsce rozpoczęły się żniwa. Skutkiem ostatnich upałów zboże prędzej dojrzało. Tegoroczne zbiory zapowiadają się bardzo dobrze. — Przy tej okazji naszym Czytelnikom życzymy: „Szczęść Boże"!

TOWARZYSTWO DLA POPIERANIA POLSKIEJ NAUKI ROLNICTWA. Kilka dni temu odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Emila Godlewskiego walne zgromadzenie Towarzystwa, na którem uchwalono dalsze organizowanie oddziałów Tow., dotąd zawiązały się w Krakowie, Poznaniu, Lwowie i Puławach.

CENY HURTOWE. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego pełny wskaźnik cen hurtowych w Polsce wyrażał się w czerwcu cyfrą 100.6, co oznaczałoby, że ceny hurtowe spadły u nas przeciętnie prawie do poziomu przedwojennego.

Szerokie warstwy spożywców jednakże nie odczuwają dobrych skutków tych obliczeń statystycznych, gdyż wskaźnik kosztów utrzymania w czerwcu wynosił ogólnie 127.9, a w stosunku do poszczególnych przedmiotów pierwszej potrzeby był on znacznie wyższy.

Ta rozpiętość dwóch wskaźników, 100.6 i 127.9 jest wciąż jaskrawym objawem niezdrowego układu naszych stosunków gospodarczych.

KONSULAT ANGIELSKI W KATOWICACH będzie wkrótce otwarty.

BUDŻET RZECZYPOSPOLITEJ NA R. 1925. Ministerstwo Skarbu już teraz, zawczasu, przystąpiło do pracy nad budżetem na r. 1925.

POŻYCZKA DLA GMIN POWIATU ŻYWIECKIEGO. Wojewoda krakowski w towarzystwie naczelnika wydziału rolniczego dra Szymusika i starosty w Żywcu, Starosolskiego, zwiedził gminy powiatu żywieckiego, dotknięte tegoroczną klęską elementarną i przyznał poszkodowanym gminom pożyczkę w kwocie 28.000 złotych.

SKUP KONI NA CAŁYM TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ. W jesieni roku bieżącego rozpocznie się na terenie wszystkich województw zakup koni na potrzeby wojska. Władze wojewódzkie otrzymały już wskazówki w kierunku ułatwienia tej akcji. Zaznaczyć należy, że władze wojskowe unikają w tym roku wszelkich utrudniających akcję zakupu koni formalności. Zakupy odbywać się będą z wolnej ręki, celowo, gotówka będzie wypłacana natychmiast. Chodzi tylko o konie dobre i zdatne do użytku dla wojska.

DOCHODY Z KOLEJI PAŃSTWOWYCH. Według zestawienia z lipca koleje w ciągu pierwszego półrocza przyniosły 288 miljonów złotych dochodu, wydatki eksploatacyjne wynosiły 287 miljonów zł. Czysty dochód tedy około 1 miljona zł. Pierwsze trzy miesiące przynosiły jeszcze deficyt, mianowicie styczeń 10, luty niespełna 9, marzec niespełna 1. — Od kwietnia dochody przekroczyły wydatki. Czysty dochód w kwietniu wynosił 6.5, w maju 9.7, a nawet czerwiec zazwyczaj na kolejach martwy, przyniósł 4.2 miljonów dochodu. Świadczy to o sanacji gospodarki kolejowej.

Bezdeficytowa gospodarka kolei państwowych pozwala polskim kolejom państwowym przeznaczyć znaczne kwoty na inwestycje, które wynosiły w pierwszych sześciu miesiącach 39.4 miljonów złotych. Inwestycje te rozumieć należy jako budowę nowych linij kolejowych i zwiększanie taboru.

PODATKI OD MIAST I WSI. Wszystkie razem podatki rządowe, przewidziane na rok 1924, mają przynieść skarbowi naszemu 983 miljony złotych polskich. W tej liczbie podatki tak zwane bezpośrednie gruntowy, budynkowy, przemysłowy, dochodowy, majątkowy, od schowków w bankach i od kapitałów) wyniosą ogółem 630 miljonów złotych, a wszystkie inne podatki razem 353 miljony złotych. Obliczono, że podatki bezpośrednie rozłożą się pomiędzy wieś i miasta, to jest pomiędzy rolników i nierolników w sposób następujący: na rolników przypada tych podatków 258 miljonów, czyli dwie piąte części całego wpływu, a na nierolników 372 miljony, czyli trzy piąte części całego wpływu. Ponieważ rolników w Polsce jest trzy razy tyle, co nierolników, więc można z tego obliczyć, że na każdą głowę z pośród ludności rolniczej przypada w tym roku około 12 i pół złotych podatków bezpośrednich, a na każdą głowę z pośród ludności nierolniczej około 53 złotych tychże podatków. Do dnia 1-go czerwca wpłynęło w tym roku do kas skarbowych z podatków bezpośrednich: od ludności rolniczej 66 miljonów złotych, a od nierolniczej 104 miljony złotych.

UPROSZCZENIA PODATKÓW. Departament podatków ministerstwa skarbu jeszcze w okresie letnim przystąpi do rewizji przepisów podatkowych w kierunku możliwego ich uproszczenia.

Dotyczy to przedewszystkiem ustawy o podatku przemysłowym, której wykonanie przedstawia najwięcej trudności technicznych.

10-GODZINNY DZIEŃ PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. W hutach śląskich będzie na czas jakiś, tytułem próby, wprowadzony 10-godzinny dzień roboczy. Większość robotników na tę konieczność gospodarczą, podyktowaną grozą zupełnego bezrobocia, godzi się pod warunkiem, że istotni wszędzie produkcja będzie podtrzymaną. Komuniści jedni agitują za strajkiem, który oczywiście nie ma najmiejszych widoków powodzenia. Na ten gospodarczy eksperyment godzą sę również zawodowe organizacje robotnicze polskie i niemieckie na G. Śląsku.

Jaskrawe to przesilenie wykazało, czem jest dla nas groźna fala niemieckiej konkurencji, czem jest niemiecka zwiększona produkcja i czem jest potanienie. Oby te eksperyment sprowadził likwidację przesilenia.

POSZUKIWANIA ZA ZAGINIONYMI ZAGRANICĄ. Ministerstwo spraw zagranicznych powiadamia urzędy i osoby prywatne, poszukujące zaginionych zagranicą, że w odnośnych podaniach należy przedewszystkiem wskazać dokładnie ostatnie miejsce pobytu zaginionego, oraz datę i cel wyjazdu z kraju. Podania odnośne powinny być skierowane do departamentu konsularnego min. spraw zagranicznych w Warszawie, a nie bezpośrednio do naszych konsulatów zagranicznych.

POZWOLENIA NA WYJAZD ZA GRANICĘ. Przed wydaniem instrukcji w sprawie wydawania wojskowych pozwoleń na wyjazd za granicę wydał minister wojny Sikorski tymczasowe rozporządzenie. Na mocy jego mężczyźni od lat 40—50 otrzymują paszporty od władz administracyjnych bez pozwoleń P. K. U. Rezerwiści od lat 28—40 otrzymują paszporty również bez zezwolenia P. K. U., mają jednak obowiązek zawiadomić odnośną P. K. U. o swoim wyjeździe. Poborowym lub pełniącym służbę wojskową wydaje pozwolenie na wyjazd za granicę jedynie ministerstwo wojny, zaś mężczyźni od lat 18 do 20 otrzymują pozwolenie z odnośnego D. O. K.

ZŁOTE GODY KAPŁAŃSTWA. Piękną a rzadką uroczystość w tych dniach obchodzić będzie kilku kapłanów diecezji krakowskiej, a mianowicie 50-letni jubileusz święceń kapłańskich. Są to kapłani: **Ks. Wojciech Siedlecki,** proboszcz w Mogile pod Krakowem, ur. w r. 1849 w Kawęczynie (diec. Tarnowska), wyświęcony w r. 1874 na ka-

płana w Tarnowie. Czcigodny jubilat od roku 1895 zawiaduje probostwem w Mogile, piastując równocześnie urząd dziekana bolechowickiego, konsultora w Kurji i cenzora ksiąg treści religijnej, odznaczony przez Ojca św. godnością szambelana.

Drugi jubilat to **Ks. Piotr Krawczyński**, proboszcz w Ludzimierzu i dziekan nowotarski. Urodzony w roku 1848 w Kasinie Wielkiej, od roku 1881, a więc 43 lat duszpasterzuje na Podhalu, szanowany i darzony powszechną czcią od wszystkich. Ks. Krawczyński piastuje zarazem godność szambelana papieskiego i jest honorowym assesorem Kurji biskupiej w Tarnowie, a dowodem poważania, jakiem się cieszy, jest powierzenie mu godności marszałka Rady powiatowej nowotarskiej. To też całe Podhale gotuje się do godnego uczczenia jubilata w niedzielę dnia 27 lipca.

Ks. Franciszek Pietrzykowski, proboszcz w Libiążu pod Chrzanowem, szambelan papieski, ur. w Krakowie w roku 1850, został proboszczem w Libiążu w roku 1880. Jego staraniem został wzniesiony piękny, nowy kościół parafjalny w Libiążu. Jubilat, który 44 lata kieruje parafją w Libiążu, cieszy się ogólną sympatją parafjan.

Ks. Roman Małeta, ur. w roku 1846, od dłuższego czasu z powodu słabego zdrowia przebywa na emeryturze w Domu Księży Emerytów w Krakowie, obchodzi również jubileusz złotych godów kapłaństwa.

Czcigodnym Jubilatom w radosną dla nich rocznicę śle również życzenia Redakcja naszego pisma.

ZMIANY W DJECEZJI KRAKOWSKIEJ. Kanclerzem Kurji ks. biskupiej mianowany Ks. Aleksander Obrubański, notarjusz Kurji. — Prezentę na prob. przy kościele św. Piotra w Krakowie, otrzymał Ks. Władysław Miś, dotychczasowy kanclerz Kurji.

ROK 1925 — ROKIEM ŚWIĘTYM. Rok przyszły będzie t. zw. „rokiem świętym". Pierwszym takim rokiem, ustanowionym przez papieża Bonifacego VIII. był r. 1300, w którym ogłoszono bullę, oznajmującą, że głównym celem pielgrzymek wiernych ma być bazylika Watykańska, drugi przypadał r. 1350, trzeci w 1390, czwarty w dziesięć lat później, piąty w 1423, szósty w 1450 i t. d. W r. 1500 wyznaczono specjalne wejście do bazyliki podczas jubileuszu. Na znak rozpoczęcia roku świętego papież, otoczony świtą i wiernymi, śpiewał hymny i modlił się przed świętą bramą, poczem uderzywszy w nią trzy razy młotkiem i wyrzekłszy słowa Chrystusa: „Ego sum ostium per me si quis introirit salvabitur", przechodził próg tej bramy wśród śpiewów pobożnych i dzwonów. Początku roku świętego należy szukać w dawnych ceremonjach żydowskich, urządzanych co lat 50, a oznajmianych ludowi dźwiękami trąb. Wówczas niewolnicy otrzymywali wolność, ziemia wypoczywała, a jej płody rozdawano ubogim. Rząd włoski czyni już przygotowania do zapewnienia pielgrzymkom dachu nad głową, gdyż spodziewany jest napływ około 2 miljonów osób.

KURS PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 1 października b. r. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym Wydziale powiatowym Małopolski.

EX-KRÓL KUPCEM. Zdetronizowany król grecki stara się o uzyskanie zajęcia w świecie handlowym.

OKRĘTOWY RUCH EMIGRACYJNY Z PORTU W GDYNI. Władze polskie myślą poważnie o rozpoczęciu w najbliższym czasie regularnego ruchu okrętowego dla transportów emigracyjnych z portu Gdyni. Ruch ten dla transportów emigracyjnych do Francji już od pewnego czasu się odbywa. Obecnie ma on być rozszerzony także dla transportów do Ameryki. W związku z tem dokonywują się obecnie roboty budowlane około wystawiania baraków dla emigrantów w Gdyni.

PODŁĘŻE WYRZUCA SZYNK. W dniu 6 lipca b. r. odbyło się za staraniem Rady gminnej w Podłężu tajne głosowanie w sprawie zniesienia szynku w wymienionej miejscowości. Przy głosowaniu okazało się, że ludność gminy Podłęże kolosalną liczbą, bo 198 przeciw 25 głosom wypowiedziała się za zniesieniem szynku.

Która wieś następna?!

ZJAZD PODHALAN W ZAKOPANEM odbędzie się 10 sierpnia b. r.; wtedy też przypada 20-letni jubileusz istnienia Związku Górali w Zakopanem. W Zjeździe tym weźmie udział inteligencja ludowa góralska i działacze społeczni na Podhalu.

ROZSTRZELANIE SPRAWCÓW ZAMACHU LWOWSKIEGO. Dietriech i Sołonenko, komunistyczni sabotażyści lwowscy stanęli przed sądem doraźnym i zostali skazani na śmierć. Wyrok wykonano. O ileby zamach ich udał się większa część Lwowa zostałaby bardzo poważnie wskutek wybuchu uszkodzona.

ODSZKODOWANIE ZA UŻYWANIE WŁASNEJ BIELIZNY W WOJSKU. W myśl rozkazu oddziału I. szt. gen. rekruci rocznika poborowego 1902, zaliczeni do „zapasu", mają przynieść z sobą dwa komplety własnej bielizny letniej i dwie pary onucz. Za używanie tych przedmiotów otrzymają oni przy zwolnieniu odszkodowanie pieniężne.

PRZYMUSOWA NAUKA W WIĘZIENIU. Za przykładem innych oświeconych krajów i u nas w Polsce zaprowadzone zostanie przymusowe nauczanie czytania i pisania tych więźniów, którzy nie umieją.

WYKOPALISKA Z PRZED CZTERECH TYSIĘCY LAT znaleziono pod Krakowem. W Modlnicy pod Krakowem odkryto 15 ziemianek zamieszkałych, mających 82 metry głębokości o średnicy przeszło 1.50 m. W ziemiankach tych znaleziono liczne wyroby kamieniarskie. Typ osady jest bardzo pierwotny. Narzędzia wykopane są niemal wyłącznie z krzemienia. Wiek tych wykrytych wykopalisk obliczają na 2000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Znaleziony materjał został odesłany do muzeum archeologicznego Polskiej Akademji Umiejętności.

NOWA, NIEZWYKŁA PLAGA. Z Tczewa donoszą, że w miejscowości Nowe na Pomorzu gospodarze ponieśli ogromne straty w bydle. Oto przed kilkoma dniami spadły w olbrzymiej ilości na bydło nieznane dotąd owady, od ukąszeń których padło 16 sztuk bydła, a kilkadziesiąt sztuk musiano dobić.

STRASZNE SKUTKI UDERZENIA PIORUNU. W Woli Soleckiej w Ziemi Radomskiej uderzył piorun w jadącą szosą włościankę Gozdurową i jej 16-letniego syna Antoniego, ucznia seminarjum nauczycielskiego. Nieszczęśliwy chłopak, któremu piorun rozłupał czaszkę, zmarł natychmiast, matka zaś jego jest kontyzujowana i z przestrachu zaniemówiła. Również oba konie, zaprzężone do bryczki, zostały zabite.

OPIEKA NAD OCIEMNIAŁYMI. Towarzystwo dla ociemniałych w Polsce, mające siedzibę we Lwowie, ul. Grotgera 6, mając na celu moralną i oświatową opiekę nad niewidomymi: dziatwą i młodzieżą, pragnąc działalnością swą objąć jak najliczniejsze jednostki pozbawione wzroku, zwraca się do Wielebnego Duchowieństwa z uprzejmą prośbą o dostarczenie mu następujących danych: 1) Imię i nazwisko niewidomego; 2) rok urodzenia; 3) miejsce zamieszkania (adres); 4) narodowość; 5) wyznanie; 6) stan majątkowy i zatrudnienie rodziców.

ZAKŁAD MISJONARZY ŚW. RODZINY. Istniejący już od trzech przeszło lat na ziemi polskiej Zakład Misjonarzy św. Rodziny w mieście Wieluniu wojew. Łódzkim, przyjmuje uzdolnionych chłopców od 12 roku życia do 20, którzy skończyli 6 lub 7 oddziałową szkołę powszechną z dobrym postępem, a mają chęć zostać kapłanami i misjonarzami. Taki chłopiec wstępuje u nas do 4 gimnazjalnej (gimnazjum humanistyczne). Młodzieniec taki musi być pobożny i prawego charakteru i utalentowany. Przyjmuje się także uczniów, którzy już ukończyli kilka klas gimnazjalnych, albo są już po maturze. Tacy wstępują odrazu do nowicjatu. Celem naszym jest przyjmować takich, którzy z powodu nieprzewidzianych przeszkód gdzieindziej nie mogą być przyjęci, a mają chęć i powołanie zostać kapłanami i misjonarzami. Przyjmuje się również młodzieńców do lat 35, którzyby chcieli Panu Bogu służyć, jako braciszkowie w naszym Zakładzie, wymagane jest umieć jakie rzemiosło, ale nie koniecznie. — Prośbę o przyjęcie na ucznia wnosić można tylko do 1 września, na braciszka w każdym czasie.

Szanownych Rodziców, którzyby chcieli mieć swoich synów kapłanami i misjonarzami upraszamy o oddanie ich pod naszą opiekę, a wszystkich Przew. Księży, a szczególnie Ks. Proboszczów i katechetów uprasza się o polecanie naszego Zakładu pomiędzy młodzieżą. Przy tej sposobności jaknajserdeczniej dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać" Przew. Ks. Proboszczowi Zygmuntowi Jakusowi z Lipnicy wielkiej (diec. Tarnowska) za jego dobre serce dla naszego Zakładu i popieranie tegoż, bo z Jego parafji mamy już dwóch uczniów, a oprócz tych, od pierwszego września będziemy mieć jeszcze trzech.

Wszelkie prośby i zapytania przyjmują Ks. Misjonarze św. Rodziny w **Wieluniu województwo Łódzkie.**

W SZKOLE GOSPODYŃ WIEJSKICH W PODEGRODZIU rozpocznie się w dniu 15 września kurs dziesięciomiesięczny. Nauka obejmie w praktyce i teorji wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego, ze szczególnem uwzględnieniem kuchni, kroju i szycia, oraz przedmioty ogólnokształcące, jak: język i historja polska, religja, geografja, przyroda, rachunki.

Nauka jest bezpłatna. Szkoła utrzymuje internat, w którym uczennice znajdą opiekę i pomieszczenie za zwrotem kosztów utrzymania. — Dla uczenic uboższych jest kilka miejsc za opłatą zniżoną.

Warunkiem przyjęcia jest: 1) ukończenie przynajmniej 15-tu lat życia; 2) umiejętność pisania i czytania. 3) przedstawienie świadectwa zdrowia i moralności.

Podania o przyjęcie wnosić należy pod adresem Zarządu Szkoły Gospodyń wiejskich w Podegrodziu (koło Sącza), który też udziela bliższych wyjaśnień.

DOLAR PRZED WOJNĄ, A OBECNIE. Dolar amerykański równa się obecnie 68 cent. ameryk. przedwojennym. Znaczy to, że trzeba obecnie płacić przeciętnie dolara za to, co przed wojną kosztowało 68 centów ameryk. Dolar w ciągu ostatnich czterech lat zwiększył nieco swą siłę zakupną. W maju bowiem 1820 roku, kiedy ceny dosięgły najwyższych szczytów, dolar wart był 40.5 centów amerykańskich przedwojennych.

CENY Z RYNKU KRAKOWSKIEGO. Pszenica 25—27 złotych, żyto 15—16 zł., jęczmień 18—20 zł., owies 18—20 zł., siano 6—7 zł., masło 7—8 zł., jaja 8—9 groszy, mleko 20—25 groszy.

Nowe wydawnictwa.

Św. Teresa od Jezusa. **„DROGA DOSKONAŁOŚCI".** Polski przekład Ks. Biskupa Kossowskiego. Opracował i przedmową poprzedził O. Jacek Woroniecki, O. P. Str. 267. Nakład księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Wykształcone sfery naszego społeczeństwa z radością powitają nowe wydanie „Dogi Doskonałości" św. Teresy, tego „arcydzieła zdrowego rozsądku w dziedzinie mistyki", jak się o niem wyraził kardynał Ferraud, poprzednie bowiem wydanie Ks. Biskupa Kossowskiego było już zupełnie wyczerpane. O. Woroniecki, który opracował i przedmową zaopatrzył to nowe wydanie, zatrzymał przekład Ks. Bisk Kossowskiego, odświeżywszy go tylko miejscami. Pewną nowością jest bardzo wyraźne zaznaczenie planu dzieła św. Teresy, który nawet w spisie rozdziałów na końcu książki został uwidoczniony. Powinno to znakomicie ułatwić polskim czytelnikom zapoznanie się z tym najprzystępniejszym utworem wielkiej mistyczki hiszpańskiej.

W chwili, kiedy zainteresowaniet literaturą religijną silnie zatrzyna wzrastać i gdy często daje się słyszeć narzekania na opanowanie rynku księgarskiego przez dzieła drugorzędnej wartości, ukazanie się tego arcydzieła naprawdę z pierwszej ręki trzeba uważać za bardzo na czasie.

„WYCHODŹCY", organu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 27, z treścią następującą:

Najważniejsze dla wychodźców. — Szkoła polska we Francji. — Deportacja 800 emigrantów z Ellis Island. — Juljan Husarski: Międzynarodowa konferencja emigracyjna w Rzymie a Polska. — M. B. Lepecki: W głąb puszczy brazylijskiej. — Wychodźtwo kanadyjskie do Stanów Zjednoczonych. — Przepisy ministra pruskiego na rok 1924 w sprawie robotników zagranicznych. — Polskie szkoły parafjalne w stanie Michigan zagrożone. — W sprawie spadków w Ameryce. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Cena Nru pojedyńczego „Wychodźcy" wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł. — Adres Redakcji Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70.

Odpowiedzi Redakcji.

J. M. Artykuł otrzymaliśmy. Będzie drukowany w następnym numerze. Prosimy przyjąć serdeczne podziękowanie za pamięć i współpracę.

Od Administracji.

Libera J., Jasień. Prenumerata zapłacona do końca b. r. — **Sroga A., Francja.** Pieniądze otrzymaliśmy; prenumerata wyrównana do końca b. r. — **Burakowski W., Jacław.** A conto prenumeraty otrzymaliśmy 2 zł. Tygodnik wysłany. — **Ks. Klesseno, Danja.** Za przesłane pieniądze serdecznie dziękujemy; wpisaliśmy à conto prenumeraty.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Przypominam również, że na odpowiedź listowną należy załączyć znaczek pocztowy. Inaczej nie będę mógł żadną miarą odpisywać przy nawale pracy i wielkiej ilości listów.

Dąbrowa Salomea, Przyborów. Sprawę poparłem.. — **Gawęda Anna,** Jasień. Sprawa załatwiona. Po informacje należy się zgłosić do Sekretarjatu S. K. L. w Brzesku. — **Władysław Dybowski,** Zassów. Sprawę oddałem Komendzie okręgowej w Krakowie. — **P. Łabuz,** Radgoszcz. Sprawę zaliczenia za I. i II. ratę podatku majątkowego za r. 1924 za r. 1924 wpłaconych zaliczek, oddałem

p. wiceministrowi Markowskiemu, który przyrzekł przychylne załatwienie. — **P. Katarz. Ptak**, Ruda kameralna, p. Paleśnica. Sprawą się zająłem. — **P. Stanisław Bujak**, Kraków. Pańską sprawę przekazałem Izbie Skarbowej w Krakowie. — **P. Anna Skalska**, Święcany, p. Jasło. Sprawę oddałem Izbie skarbowej.

P. Józef Orzeł, Jurków p. Czchów. Sprawę skierowałem do Ministerstwa Wojny. — **P. Apolonja Złotek**, Zaborów, p. Strzyżów. Na moją interwencję otrzymałem z Firmy „Feniks“ w Krakowie następującą odpowiedź: „W uprzejmej odpowiedzi na list W. Ks. Posła z 1 czerwca b. r. oznajmiamy, że sprawa Apolonji Złotek znajduje się w Centrali „Feniksu“ we Wiedniu i że jej załatwienie równocześnie przynaglamy“. **Ks. Dr. Czuj.**

Poseł Dr Matakiewicz otrzymał z Min. Robót publ. następujące pismo:

O REGULACJĘ SIÓŁKÓWKI I STRZYLAWKI.

Na pismo z dnia 24 czerwca b. r. w sprawie zabudowania potoków górskich Siołkówki i Strzylawki w pow. Grybowskim, mam zaszczyt wyjaśnić, co następuje:

Ustawa o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych z r. 1921 nie dozwala aż do czasu utworzenia funduszu meljoracyjnego podejmowania nowych robót, a fundusz ten ma być utworzony dopiero począwszy od tego roku, w którym państwowy budżet wydatków i dochodów zwyczajnych zostanie doprowadzony do równowagi.

Nadto zły stan Skarbu Państwa nie pozwala Ministerstwu Skarbu na należyte dotowanie robót. Z tych powodów Ministerstwo Robót Publicznych nie może zarządzić rozpoczęcia robót na pot. Strzylawce, a zabudowanie pot. Siołókwki ograniczyło do robót niezbędnych dla zabezpieczenia zagrożonego kościoła w Grybowie. Most na tym potoku w Grybwie nie może być przebudowany kosztem funduszu zabudowania, gdyż ma odpowiednie światło i wzniesienie.

Wreszcie zawiadamiam JWielmożnego Pana Posła, że Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie odmawia dotacji krajowej na zabudowanie pot. Siołkówki.

Kierownik Ministerstwa:
Rybczyński.

Poseł **Jasiński** otrzymał z Min. Rolnictwa następujące pismo:

POŻYCZKI DLA POWODZIAN.

Mam zaszczyt zakomunikować Panu Posłowi, że dla powiatów woj. krakowskiego, poszkodowanych wskutek tegorocznych powodzi, został przyznany odpowiedni kredyt, z którego Polski Bank Rolny udziela poszkodowanym rolnikom pożyczek za pośrednictwem Oddziałów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Kwalifikowanie kandydatów, potrzebujących pożyczek oraz projektowanie ich wysokości, należy do Powiatowych Komisyj Szacunkowych i właściwych Starostw.

Przyznawanie zaś ulg podatkowych poszkodowanym rolnikom leży w kompetencji Ministerstwa Skarbu.

Wobec tego załączone przy pismach Pana Posła z dn. 22 i 23 maja b. r. podania rolników powiatów województwa krakowskiego w sprawie pomocy i przyznania ulg podatkowych dla poszkodowanych wskutek powodzi i tegorocznych śniegów przesłane zostały przy piśmie tut. Nr. 2912/R. I. Pom. z dnia 7 czerwca 1924 roku do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie po załatwieniu według kompetencji.

Minister: **Janicki.**

PRZYPOMNIENIE.

Przypominam P. T. Wyborcom, że powiatowy sekretarjat Stronnictwa Katolicko Ludowego funkcjonuje w Brzesku we wtorki i piątki od godziny 11 do 1 w południe. Wtedy należy się zgłaszać ze sprawami, które następnie przezemnie będą załatwione.
Ks. Dr. Czuj, poseł.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.